

W. Polen
48.

1903.



OSWATA

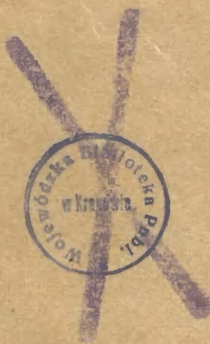


Pracownicy Zakładowej Biblioteki

Pracownicy Zakładowej Biblioteki

Pracownicy Zakładowej Biblioteki





252 | III

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Rok ubiegły.

Po za sobą mamy drugi rok kryzysu, tak jak jego poprzednik i tenże dla robotników był jednym z najgorszych.

Rozpoczął się wśród największego pognebnienia gospodarczego klas pracujących i kończy się, pozostawiając nas w tych samych warunkach a nawet jeszcze gorszych.

W prawdzie z początkiem wiosny nadchodziły wieści, że na rynku pracy nieco się ożywiło, że tam i owdzie zapotrzebowano więcej rąk do pracy, lecz okazało się później, że było to zjawiskiem tylko przejściowym, powtarzającym się o tym czasie rok rocznie. Chwilowy zwrot na lepsze w przemyśle włóknistym nie długo trwał i był zbyt słaby aby wpłynąć dodatnio na cały ogół położenia ekonomicznego, szczególnie, że w tym samym czasie z okręgów górniczych donoszono o ciągłych rozpuszczaniach robotników, o wkładaniu szczyt świątecznych i urywaniu zarobków. Na walnem zebraniu bochumskiego związku górników, zarząd tegoż oświadczył, że wzburzenie między górnikaми z powodu udręczeń ze strony przedsiębiorców kopalnianych jest tak wielkie, że z trudnością powstrzymać tylko może masy górników od nierozważnego strejku, który kopalnią byłby na rękę, posiadającym ogromne zapasy do zbycia.

Nie lepiej przedstawiały się stosunki w przemyśle metalurgicznym, maszynowym, i elektrycznym i tu kryzys robiła dalsze spustoszenia, tak że bezrobocie w tych szczególnie zawodach osiągnęło ogromne rozmiary.

Jedynie tylko w przemyśle budowlanym zdaje się nie widać dalszych ujemnych stron kryzysu, a przynajmniej nie uwiadcniają się w tych rozmiarach, co w innych dziedzinach przemysłowych, to jednakże nie da się zaprzeczyć, że i tu jeszcze tysiące rąk pozostawało bez pracy.

Wobec takiego stanu rzeczy rozumie się samo przez się, że walki robotnicze w upłynionym roku ograniczały się jak w poprzednim, na odpieraniu usiłowań pracodawców, którzy wszelkimi siłami i przy każdej sposobności dążyli, aby wywalczone w latach lepszego rozwoju przemysłowego zarobki i warunki pracy pogorszyć. Nie było tygodnia, w którym by robotnicy w tym lub owym zawodzie nie byli zmuszeni stanąć do walki, aby zakusy przedsiębiorców odeprzeć. Walki w tym względzie podjęte widzimy przeważnie w przemyśle budowlanym, przeciągające się prawie przez całe lato, a nawet pozostając nie rozstrzygnięte, z rozpoczęciem się przyszłego sezonu grożą wybuchem na nowo.

Strejków zaczepnych, w których chodzi o podwyższenie dotychczasowych zarobków i skrócenia dotychczasowego czasu pracy, lub w ogóle zmiany warunków pracy, w roku ubiegłym widzimy tylko w nader rzadkich i nadzwyczajnych wypadkach, prawie zawsze w zawodach specjalnych, których nieliczni robotnicy dobrze i sprężysto są zorganizowani.

Wyjątek stanowią robotnicy poznańscy, gdzie mimo że szeregi organizacyi dopiero w ostatnim czasie się zapełniły, podjęte strejki w celu polepszenia zarobków i warunków pracy ukończyły się pomyślnie dla robotników. Lecz nie zapominajmy, że warunki wyjątkowego położenia i ułożenia się stosunków były walkom robotników poznańskich nader pomyślne; szalę zwycięstwa ostatecznie na ich stronę przechyliły, pomimo że walki te były dość zaostrome i przeciągały się w niektórych wypadkach nadspodziewanie długo.

W każdym razie, dziś śmiało twierdzić można, że szkody jakie kryzys po za sobą sprowadza, byłyby o wiele większe dla klas pracujących, gdyby nie silna pozycja, jaką zajęły centralne związki zawodowe. Nie dziw więc, że przedsiębiorcy z tego powodu ogromną nienawiścią pałają do związków zawodowych

i przy każdej nadarzającej się sposobności, stawiają swym robotnikom warunek, ażeby ci wyrzekli się korzystania z prawa koalicyjnego, czyli wystąpili ze związków zawodowych. Rok ubiegły oznacza się wielką ilością tego rodzaju usiłowań przedsiębiorców, jednakowoż na ogół wziawszy bez żadnego skutku, przeciwnie spowodowały one, że wielu obojętnych, poznawszy wartość i siłę organizacji do nich przystąpiło.

Nie mniej charakterystycznym objawem u przedsiębiorców okazała się w roku ubiegłym chęć dostania pod wyłączny swój wpływ pośrednictwa wskazywania pracy, urządzonego przy poszczególnych zawodach, szczególnie we wielkich centrach przemysłowych. Uciążliwą pod tym względem walkę staczał związek pracujących w drzewie w Berlinie przez cały rok ubiegły i to ze znacznym dla siebie skutkiem.

We wszystkich związkach zawodowych zaznaczył się rok zeszły ogromnym wzrostem liczby członków. Teorya, jaką zwykle wygłaszają, że kryzys sprowadza ubytek w członkach organizacji zawodowych, a co w dawniejszych peryodach kryzysów rzeczywiście się działo, w obecnym peryodzie zupełnie zawiodła, bo nie tylko, że ubytek wcale odczuć się nie dał, lecz stan obecny o wiele przewyższa liczbę zorganizowanych, jaka była przed rozpoczęciem się obecnego kryzysu. Naturalnie, że w krok za tym podniosło się i położenie materialne związków zawodowych, które znowu spowodowało, że w związkach kwestya za zabezpieczenia bezrobotnych coraz więcej staje się aktualniejszą i coraz więcej zbliża się do urzeczywistnienia. Dwa liczebnie największe związki — metalowców i pracujących w drzewie — wsparcie bezrobotnych już na ostatnich swych walnych zebraniach przeprowadziły. Także na końcu roku odbyta konferencya górników okręgu reńsko-westfalskiego w związku bochumskim oświadczyła się za zaprowadzeniem powyższego wsparcia. We wszystkich innych związkach, które dotąd wsparcia bezrobotnych nie mają, zarządy zbierają odpowiednie dane i materiały, aby na najbliższych walnych zebraniach, kwestyę wsparcia bezrobotnych przedłożyć delegatom do ostatecznej uchwały. Także kongres związków zawodowych, odbyty latem ubiegłego roku w Stuttgardzie oświadczył się definitywnie, aby związki zawodowe wsparcie bezrobotnych wzięły w swe ręce i starały się w jak najbliższym czasie takowe przeprowadzić.

Prócz tego wszystkiego zaznaczył się jeszcze rok ubiegły w rozwoju organizacji robotniczych w pomnożeniu się szykan i utrapień ze strony władz policyjnych. Pomimo że owo osławione prawo cuchthauzowe w

parlamencie do skutku nie przyszło, zdaje się jednakowoż, że w izbach policyjnych i salach sądowych pokutuje i wpływ swój na ograniczenie wolności koalicyjnej wywiera. Prawie każdego dnia dowiedzieć się było można o aresztowaniach i skazaniach na kary pieniężne i więzienne posterunków strejkowych, jak to miało miejsce w Berlinie, Hamhurgu, Poznaniu itd. Dalej skazania agitatorów organizacji na mocy paragrafu o wymuszenie, a w końcu wyrok pruskiego „Kammergerychtu“, według którego zarządy związków zawodowych władzom policyjnym w miejscu swej siedziby są obowiązane przedłożyć całkowity spis swych członków, Wszystko to przyczynia się do utrudnienia rozwoju organizacji i skierowane jest wprost do ich prześladowania. Mimo więc, że władze rządowe i komunalne w niektórych wypadkach uprzedzenie do organizacji robotniczych porzucają, a nawet niekiedy do nich się zbliżają, to jednak zaprzeczyć się nie da, że prawo koalicyjne coraz większego doznaje ścieśnienia.

Najwięcej jednakże zajmowała i wzburyła umysły klas pracujących tocząca się prawie przez cały rok ubiegły w parlamencie niemieckim walka o taryfę cłową, która całym swym ciężarem zawisnie na biednym ludzie roboczym, wyciskając zeń setki milionów na korzyść bogatej tłuszczy magnaterii, junkrów i wielkich kapitalistów. Wprawdzie walka ta, po niesłychanych pogwałceniach i zdeptaniu dotąd istniejących praw, skończyła się zwycięstwem reakcyi, złożonej z magnatów, szlachty, księży i wielkich przedsiębiorców, ale zwycięstwo to kto wie, czy nie będzie początkiem końca panowania w parlamencie tych klas, u których interes własny przewyższa interesa milionowych zastępów ludu pracującego.

Jaki będzie rok nowy przewidzieć trudno, to jedno staje się i w nim naszym obowiązkiem, aby nie ustawać w pracy nad rozwojem naszych organizacji i klasowem uświadomieniu braci naszej robotniczej, abyśmy solidarnością silni, śmiało spotkać się mogli choćby z gorszymi przeciwnościami, jak dotychczas, a za lichwę chleba, za taryfę celną policzymy się i odpłacimy w dniu wyborów w nowym roku!!!

Brak pracy w przemyśle żelaznym

jest obecnie bardzo wielki i przybiera coraz większe rozmiary. Wiele fabryk zwolniło setki i tysiące robotników albo ograniczyło fabrykację swych wyrobów. Już w roku 1901 kryzys spowodował owo niekorzystne położenie, gdyż zabezpieczonych robotników było

w nadr.-westf. spółce górniczej maszyn i żelaza	165.769	157.841
w nadr.-westf. spółce walcowni i hut	134.717	126.902
w południowo-niem. spółce górn. żelaza i stali	178.668	177.710
w półn.-zach.-niem. spółce górn. żelaza i stali	132.383	129.159
w saksońsko-turyng. spółce górn. żelaza i stali	123.963	113.371
w półn.-wschodniej spółce górn. żelaza i stali	99.440	93.902
w śląskiej spółce górniczej żelaza i stali	100.448	94.497
w poł.-zach.-niem. spółce górn. żelaza i stali	55.799	53.612

razem 991.287 946.994

Już w roku 1901 rozpuszczono więc 46.000 robotników, zatrudnionych w hutach i fabrykach żelaza i stali. Obecnie liczba pozostających bez pracy wzrosła jeszcze o kilkanaście tysięcy.

Do obecnego lichego położenia przemysłu żelaznego przyczyniły się przedewszystkiem wysokie ceny za węgiel i koks. Syndykaty węglowy i koksowy nadużywając swej siły, stały się w istocie niebezpieczeństwem dla całego przemysłu żelaznego. Oczekiwania producentów surowca, że syndykaty powyższe ze względu na nadzwyczaj smutne położenie przemysłu hutniczego, obniżą ceny — zawiodły. Dla tego też w prasie fachowej producentów surowca pełno niezadowolonych i utyskiwań na syndykaty. Doczytać się tam można, że obecna cena koksu (15 mk. za tonę) wcale nie odpowiada dzisiejszym cenom za żelazo surowe. Podczas, gdy płacono za tonę surowca 90 marek, to koks kosztował 17 marek, obecnie surowiec spadł na 60 marek — a więc 30 mk. za tonę mniej — to koks kosztuje 15 mk., a więc jest tylko o 2 marki tańszy. Syndykat koksowy twierdzi jednakowoż, że cena koksu nie jest za wysoką, gdyż węgiel koksowy kosztuje 9,50 mk. Przed 8—9 laty kosztował węgiel koksowy 6,50 mk., a koks 10,50 mk. Widoczna więc, że syndykaty wyzyskując swoją przewagę szkodzą w bezwzględny sposób całemu przemysłowi żelaznemu, w którym tysiące robotników utraciło pracę i chleb. Koksownie i przedsiębiorstwa górnicze jeszcze w roku przeszłym wypłacały wcale piękną dywidendę, a akcje ich na giełdzie stoją w wysokim kursie, pomimo tego cen za węgiel koksowy i koks nie zniżają spoglądając spokojnie, jak cały przemysł żelazny coraz więcej upada.

Praca dzieci w Austrii.

Interesującą i cenną statystykę opracowaną na podstawie wyników badań w sprawie pracy dzieci w Austrii, przedsięwziętych przez centralne stowarzyszenie nauczycieli wiedeńskich, podaje pismo „Freie Lehrerstimme“.

Badania te objęły ogółem 786 szkół z 127.624 dziećmi; okazało się, że z cyfry tej pracą zarobkową zajętych było 32.786 dzieci, czyli 25,7 procent. W Austrii dolnej na 499 szkół z 80.859 dziećmi pracowało 23.016, czyli 27,5%; w Czechach na 172 szkół z 29.066 dziećmi pracowało 6.316 dzieci, czyli 21,7%; w Austrii górnej na 750 szkół (12 powiatów) z 7.802 dziećmi pracowało 1.135, czyli 14,5%; w Karyntyi na 15 szkół (2 powiaty) z 1.776 dziećmi pracowało 648 dzieci, czyli 20,4%; na Morawach na 21 szkół (5 powiatów) z 2.706 dziećmi pracowało 902 dzieci, czyli 33,3%; na Śląsku na 7 szkół (4 powiaty) z 2.246 dziećmi pracowało 208 dzieci, czyli 8%. Galicyi, niestety, badania te nie objęły. Zresztą statystyka powyższa o tyle jest niedokładną, że nie przeprowadzono badań we wszystkich szkołach, a to z powodu rozlicznych przeszkód i trudności. I tak np.

w Wiedniu chrześcijańsko-socjalna rada szkolna okręgowa skonfiskowała poprostu rozesłane do szkół wiedeńskich kwestyonaryusze i zakazała nauczycielom brać udział w tych badaniach.

Najsmutniej przedstawiają się wyniki badań tych, jeśli się weźmie pod uwagę wiek dzieci pracujących. W Austrii dolnej np. z zajmujących się pracą zarobkową dzieci: 992 czyli 4,3%, znajdowało się w wieku do ośmiu lat; 2.609 dzieci (11,3%) w wieku od 8 do 10 lat; 4.219 dzieci (18,3%) w wieku od 10 do 12 lat; 9.450 dzieci (41,1%) było w wieku ponad 12 lat.

Jako znamienne, a wyszydające burżuazyjną filantropię zjawisko, podnieść należy, że większość tych dzieci, które zmuszone są walczyć o lichy zarobek, są to sieroty. Na 14.363 dzieci pracujących, w 5 powiatach dolno-austriackich, 161 dzieci było całkiem osieroconych, 674 na pół osieroconych, 423 nieślubnych i 251 podrzutków.

Nie ulega wątpliwości, że badania te gorliwie przeprowadzone przez nauczycielstwo, nie pójdą na marne, lecz że zebrany materiał posłuży do tem energiczniejszego wołania o wprowadzenie ustawy przeciw pracy dzieci i przeciw wyzyskiwaniu tych dzieci. Socjalno-demokratyczni posłowie dołożą w tym kierunku jak najusilniejszych starań w parlamencie.

Przegląd robotniczy.

— Poznań, d. 30 grudnia 1902. Ostatnie tegoroczne zebranie związku cieśli w Poznaniu odbyło się w niedzielę d. 21-go grudnia w lokalu p. Berndta. Na zebraniu referował tow. Schrader z Hamburga. Mówca przedstawił zebrany kiedy pierwsze organizacje w Niemczech powstały i ich działalność w obecnym czasie, wspominając tegoroczny strejk cieśli w Poznaniu, który korzystnie dla związku się zakończył, zaleca mówca aby się od związku nie usuwać, tem bardziej pracować nad rozszerzeniem takowego i nowych członków sobie zjednawać. W końcu omówił referent sprawę kongresu który się w roku 1903 w Berlinie odbędzie. Wybrano dwóch delegatów, kol. Budzińskiego i Dziurkiewicza.

Przystąpiono do oboru nowego zarządu na rok przyszedł. Obrano większością głosów: pierwszym przewodniczącym tow. Hołodyńskiego, zastępcą Wentzela, kasyerem Budzińskiego, zastępcą Mruczkowskiego, sekretarzem K. Kandulskiego, zastępcą Kelma, delegatami do kartelu: tow. Ernesta, Gralewskiego i Bartkowiaka.

Następnie podano do wiadomości iż od Nowego Roku nie jak dotąd w sali zebrania, tylko w jednym z biur kartelowych przy ulicy Szerokiej nr. 21 I piętro co środę i sobotę wieczorem i w niedzielę o zwykłym czasie w południe składki odbierane będą. Trzykrotnym okrzykiem na dalszy rozwój związku cieśli, przewodniczący zebranie solwował.

K. K.

Książeczki zarobkowe dla pracujących w konfekcyi krawieckiej i bielizny zostaną według uchwały Rady związkowej zaprowadzone z dniem 1 kwietnia 1903 r. W książeczkach zarobkowych muszą być także zapisane warunki, na jakich się udziela pracującym wikt i mieszkania, jeżeli to stanowi część płacy zarobkowej.

— **Kobiety w dozorze procederowym.** Coraz więcej wykazuje się praktycznem, ustanawianie kobiet jako asystentek w dozorze procederowym, szczególnie w tych okolicach, gdzie wiele kobiet zatrudnionych jest po fabrykach i wielkich zakładach przemysłowych. Praktyczne rezultaty w Berlinie i Dreźnie spowodowały zarząd miasta Bremeny do ustanowienia takiej asystentki. Przed niedawnym czasem została ustanowiona także taka asystentka w księstwie Reuss młodszej linii. Najwięcej byłaby może potrzebną asystentka do nadzoru procederowym na Górnym Ślązku, gdzie jeszcze dużo kobiet jest zatrudnionych w kopalniach węgla i hutach cynkowych. Gdyby się to stało, to by dopiero był rwetes u chrześcijańskich magnatów kopalnianych na Ślązku!

— **W sprawie zaszczepienia ospy robotnikom z zagranicy** rozporządził minister spraw wewnętrznych, jak donosi „N. Polit. Korresp.“, aby każdemu poszczególnemu robotnikowi, któremu szczepiono ospę, wystawiono zarazem odnośne świadectwo, które ma być załączone do jego papierów legitymacyjnych. Robotnicy którzy pokażą świadectwo zaszczepienia ospy, nie będą potrzebowali ponownie poddawać się szczepieniu w roku następnym.

— **Konsum lipsko-plagwicki.** Robotnicy założyli przed kilku laty konsum czyli spółkę spożywczą dla Lipska i sąsiedniej miejscowości Plagwitz. Ze sprawozdania rocznego podajemy tu kilka szczegółów, aby wykazać, jaką potęgę w życiu społecznem mogą stanowić konsumy rozumnie kierowane.

Pod koniec roku obrachunkowego liczba członków wynosiła 31 tysięcy. Czystego zysku było przeszło milion marek. Za wybrane towary wypłacono 10 procent dywidendy, to znaczy, że kto kupił na przykład za 100 marek towaru, temu pod koniec roku wypłacono 10 marek na powrót. Od kapitału zakładowego, który złożony przez członków wynosi około 1 miliona marek, wypłacono 9 procent dywidendy. Spółka zatrudniała 700 osób, którym wypłacono 722.000 marek, a zatem na jedną osobę przypada przeciętnie coś ponad 1000 marek.

— **Pożar kopalni węgla w Jaworznie.** W nocy

z 24 na 25 grudnia o godz. 3 rano wszczął się wskutek stopienia się izolacji przy oświetleniu elektrycznem pożar w budynku szybowym „Paulina, i „Hele-na“, więc w jednej z największych kopalń węgla w Austrii, położonej w pobliżności zbiegu granic austriackiej, pruskiej i rosyjskiej. Pożar zniszczył w krótkim przeciągu czasu cały budynek nadszybowy kopalni „Fryderyk August“ wraz z tak zw. sortownią t. j. urządzeniem do rozgatunkowywania węgla. Ofiarą ognia padła i wielka rezerwowa maszyna wodna, wydobywająca wodę ze spodu kopalni na powierzchnię w ilości około 10 metrów kubicznych. Ponieważ zaś przewód, dopuszczający parę do dwóch innych podziemnych maszyn, pękł, przeto kopalnia jaworznicka zalana jest zupełnie wodą i wydobywanie z niej węgla na może lata całe stało się, jeżeli nie niemożliwem, to bardzo utrudnionem. Tylko wyteżającej i poświęcenia pełnej pracy personelu kopalnianego udało się przewód, doprowadzający parę do jednej z podziemnych maszyn wodnych, naprawić, jednakowoż maszyna nie mogła pokonać gwałtownego napływu wody. Gdy się zważy, że w lecie b. r. wybuch kotłów parowych unieruchomił połowę kopalni jaworznickiej, to jest szyb Jacek-Rudolf, to katastrofa obecna pozbawi nagle około 2000 robotników pracy i zarobku, co w samym środku zimy i w ogóle braku zajęcia może pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki.

— **Amnestia robotników.** Francuzka izba sejmowa przyjęła wniosek, aby uwolnić robotników od kar za „przestępstwa“ przeciw „chętym“ jakim się górnicy dopuszczali podczas ostatniego strejku górniczego. Naturalnie że i wszelkie procesa, powstałe z tego powodu, zostaną umorzone.

— **Ubezpieczenie na wypadek braku pracy w Norwegii.** Sekretaryat krajowy związków zawodowych norweskich, oraz zarząd norweskiej partii robotniczej zwróciły się do parlamentu (Storting) z piśmiennem wezwaniem, aby tenże ustawą upoważnił rząd do udzielania związkom zawodowym państwowej subwencji dla ich kas ubezpieczenia na wypadek braku pracy. W uzasadnieniu tego żądania robotnicy podnoszą, że od r. 1899 wskutek przesilenia przemysłowego

Bunt chłopskie na Ukrainie.

Na wiosnę 1902 roku na Ukrainie, w guberniach Charkowskiej i Połtawskiej, prawie przez półtora miesiąca szerzyły się bunt chłopskie. Ludność chłopska tych gubernii, doprowadzona do rozpacz straszną nędzą, postanowiła odebrać panom zapasy zboża i w ten sposób położyć kres swojej gorzkiej doli.

A dola to istotnie gorzka! Dość powiedzieć, że w tych miejscowościach, gdzie szerzyły się bunt, na osobę przypada zaledwie pół morgi gruntu — ma się rozumieć, że na osobę ze stanu chłopskiego, bo panowie tam mają bardzo dużo ziemi. Otóż ci panowie strasznie wyzyskują chłopów, którzy i tak już cierpią od nadmiernych podatków i wielkiego zadłużenia się. Jeśli dodamy do tego, że w tych guberniach przez kilka lat ostatnich był nieurodzaj i panował głód, to nie będziemy się dziwić, że chłopci musieli wpaść w rozpacz. A trzeba wiedzieć, że lud tam jest jeszcze bardzo nieoświecony, bo nikt o niego nie dba. W szkołach uczą tam po moskiewsku, choć język moskiewski dla ludności ukraińskiej jest obcy. Mówi ona po rusińsku, tak jak we Wschodniej Galicji, a język rusiński w Rosji jest strasznie prześladowany jeszcze bardziej niż polski. Po rusińsku w Rosji nie wolno ani gazet wydawać, ani

książek naukowych drukować, ani w szkołach uczyć. Nic więc dziwnego, że lud rusiński na Ukrainie, jest ciemny, tem bardziej, że socjaliści, którzy szereg między ludem prawdziwą oświatę polityczną, dopiero od bardzo niedawna poczęli wśród ludności rusińskiej pracować.

Otóż więc nędza i brak oświaty politycznej wywołały na Ukrainie rozpaczliwy wybuch. Chłopi poczęli całemi gromadami zjawiać się w folwarkach i zabierać zboże ze składów pańskich. Oświadczały oni zupełnie spokojnie wystraszonemu panom, że dalej tak iść nie może, jak było dotychczas, że chłopci muszą zabrać i podzielić pomiędzy siebie pańską ziemię i pańskie zapasy zboża, a panom pozostawią po 14 morgów na osobę — tego im musi wystarczyć. Zabrawszy co się dało z pańskich magazynów, chłopci dzielili to pomiędzy siebie, przyczem zupełnie, biedacy, zapomnieli, że mają do czynienia nie tylko z panami, ale i z rządem carskim.

To też, skoro panowie zwrócili się do rządu o ratunek, rząd, nie długo myśląc, wysłał do wsi, gdzie wybuchły bunt, wojsko i kozaków. Żołdactwu nakazano przede wszystkim rzucić na chłopów, taki postulat, aby się im odechciało na przyszłość poszukiwać krzywdy na panach. Spotykanych na drodze do wsi chłopów mordowano okrutnie. Strzelano do tłumów i zabijano chłopów dziesiątkami, chociaż ci nie tylko nie napadali na wojsko, ale nawet nie bro-

wego brak pracy wciąż rośnie. W r. 1900 dziewięć związków zawodowych na wsparcie swoich członków niezatrudnionych wydało 17.045. koron norweskich (1 korona norweska = 1 M. 25 fen.), w roku 1901 wydatek ten wzrósł się do 25.155 koron norweskich; w samych zaś pierwszych trzech kwartałach w roku 1902 cztery z owych dziewięciu związków wydały na ten sam cel już 25.658 kor. norw. Przytem związki są tylko w stanie wspierać swoich członków niezatrudnionych przez pewną ilość tygodni, po upływie których członek najczęściej wciąż jeszcze nie ma pracy. Dla tego związki zwracają się teraz do parlamentu o pomoc państwową, dołączając szczegółowo opracowany projekt ustawy.

— **Socjaliści angielscy w obronie robotników pobawionych pracy.** Towarzysz Keir Hardie wniósł w parlamencie angielskim następującą rezolucję:

„Parlament, pragnąc przeciwdziałać nędzy oraz cierpieniom, pochodzącym z braku pracy, niskich płac i zbyt długich godzin pracy, wzywa rząd do przedłożenia w jak najkrótszym czasie ustawy, która ma: 1) zapewnić wszelkim najemnym robotnikom, a szczególnie tym którzy obecnie otrzymują mniej niż 30 szylingów (30,60 mk.) na tydzień, odpowiednią płacę minimalną; 2) wyznaczyć maksymalny czas pracy, nie dłuższy niż 8 godzin dziennie, względnie 48 godzin tygodniowo; 3) upoważnić władze miejscowe działające pojedynczo lub zbiorowo, do kupienia lub wydzierzawienia ziemi ornej celem uprawy, jakoteż i do urządzania warsztatów lub fabryk, aby osoby obojga płci, nie znajdujące zatrudnienia u prywatnych przedsiębiorców, były zatrudnione w sposób odpowiedni i pożyteczny; to zajęcie nie ma pociągać za sobą utraty prawa wyborczego, lub innych praw politycznych“.

Jednocześnie sekretarz Niezawisłej Partii Robotniczej, tow. Penny, rozesłał do kartelów związkowych wszystkich miast angielskich okólnik, wzywający je do poparcia tej akcji parlamentarnej, przez uchwalanie odpowiednich rezolucji, oraz przez przeprowadzanie takich samych rezolucji w pojedynczych stowarzyszeniach zawodowych, należących do kartelu; dalej, o ile przedstawiciele robotników są

nili się. Zjawiwszy się we wsi, wojsko spędzało chłopów do kupy, bijąc ich bez litości. Zwłaszcza bili chłopów kozacy, uzbrojeni w nahajki z kulami na końcach. Potem chłopów pakoowano do aresztów, gdzie ich trzymano po kilka dni, nie dając nic do jedzenia. Następnie rozpoczynało się sieczenie różgami. Dawano zwykle po sto różeg, albo i więcej, dopóki chłop nie tracił przytomności. Przy tem byli obecni właściciele folwarków, którzy dawali wskazówki, kogo należy sieć więcej, a kogo mniej. Kiedy już oćwiczono wszystkich, kogo wedle zdania właścicieli folwarków sieć należało, wówczas zmuszano chłopów zwracać folwarkom wszystko, co tam zabrali, przyczem zwykle odbierano na korzyść folwarków wszystko, co tylko chłopci mieli, a więc i ich własne zboże, słońinę i t. d.

Po tem wszystkiem żołnierze i kozacy pod dowództwem oficerów rozpoczynali dzikie znęcanie się nad czią i godnością ludzką kobiet wiejskich. Gwałcono nie tylko dziewczęta dorosłe, ale prawie dzieci. Jedna 15-letnia dziewczynka dostała po zgwałceniu jej przez kilku żołdaków pamięszania zmysłów. Niektóre zhanbione przez żołdaków kobiety wołały umrzeć niż znosić hańbę — kończyły samobójstwem. Kozacy gwałcili nawet brzemiennie kobiety, a w jednym wypadku kozak, chcąc zgwałcić brzemienną kobietę, wydarł jej z rąk dziecko, którem się zasnęła, i zabił je. Jednem słowem we wsiach, zaję-

czonkami rad gminnych i powiatowych, mają oni w łonie tych korporacji wnosić takie same rezolucje. Wreszcie kartele związkowe mają opracować statystykę braku pracy w poszczególnych miastach i te statystyczne sprawozdania czempredzej wysłać do tow. Keir-Hardie, aby tym sposobem wzmocnić jego pozycję wobec rządu.

— **Rozwój związków zawodowych we Włoszech.** Organizacje zawodowe robotników włoskich rozwijają się ostatnimi czasy bardzo pomyślnie. O ich stanie liczebnym podaje tow. Cabrini, centralny sekretarz włoskich izb pracy, oraz związków zawodowych, następujące cyfry:

	Liczba stowarz.	Liczba członków.
Robotnicy przemysłowi oraz handlowi	1.171	147.689
Robotnicy przedsiębiorstw komunikacji (kolei i t. d.)	70	59.400
Robotnicy państwowi i gminni	177	19.200
Robotnicy rolni	1.193	240.000
Inni robotnicy	60	15.000

Ogółem jest więc 2.768 stowarzyszeń i 480.689 członków; zorganizowani robotnicy rolni stanowią więc połowę wszystkich zorganizowanych robotników. Osób płci żeńskiej jest pośród powyższej liczby 47.464, a mianowicie: 17.364 robotnic przemysłowych i handlowych, 100 robotnic przedsiębiorstw komunikacyjnych, 3.200 robotnic państwowych i gminnych, 26.800 robotnic rolnych.

Pomiędzy centralnymi związkami zawodowymi, które ostatnimi czasy coraz więcej zaczynają brać przewagę nad miejscowymi izbami pracy, najsilniejszym jest związek metalowców, liczący około 50.000 członków.

Gazet zawodowych jest 21.

Strejki.

— **W Chodzieży** (po niemiecku Kolmar i. P.) istnieją dwie większe fabryki stolarskie Retzlaff i Hartmann, których stolarze przed pięciu tygodniami w liczbie 18 przystąpiło do Związku pracujących w

tych przez dzikie żołdactwo moskiewskie, działały się rzeczy okropne, wprost mrozące krew w żyłach. A działało się to wszystko z rozkazu władz, z rozkazu cara.

Rząd carski wywarł krwawą zemstę — teraz, niezależnie od zemsty, miała nastąpić kara. Przede wszystkim rząd postanowił, że chłopci muszą zapłacić właścicielom folwarków wszystkie straty, jakie ci ponieśli. Rząd po naradzie z panami orzekł, że chłopci mają zapłacić 700.000 rubli, choć, jak się potem okazało, cała strata folwarków nie dochodzi do 350.000 rubli. Ale chłopci będą musieli zapłacić 700.000 i kwita. Oprócz tego około 700 chłopów oddano pod sąd. Czekaają więc ich długie lata więzienia i zasnania. Niektórzy z oskarżonych już stawali przed sądem i zostali zasądzeni, inni czekają kolei. Jak rząd carski nakazał sąd przeprowadzić, najlepiej wskazuje to, że adwokaci, którzy mieli oskarżonych bronić, zrzekli się tego. A zrzekli się, bo władze rządowe chciały od nich nie słusznej obrony biednych chłopów, tylko pomocy przy ich zasądzeniu. O tej nędzy i ucisku, jakie chłopci cierpią, po prostu zabroniono im mówić. Procesy, wytoczone chłopom, odbywają się „przy zamkniętych drzwiach“ to jest w ten sposób, aby ludzie nie mogli się niczego dowiedzieć o prawdziwych przyczynach, przez jakie zostały wywołane te nieopatrzne bunt.

drzewie. Gdy się o tem obaj przedsiębiorcy dowiedzieli, a którym, jak się okazuje, zupełnie się to niepodobna, przedłożono robotnikom pismo do podpisu, żądając występ z organizacji. Robotnicy pisma nie podpisali i z tego powodu wypowiedziano im pracę. Postępowanie przedsiębiorców miało taki skutek, że reszta pracujących przyłączyła się do organizacji. Przedsiębiorcy wyrzucili z pracy wszystkich. Zwracamy przeto uwagę, aby żaden stolarz lub ktokolwiek z pracujących w drzewie do Chodzieży nie przejeżdżał i tam roboty nie przyjmował.

Obowiązkiem naszym jest popierać walczących kolegów w Chodzieży!

— **Strejk na Górnym Śląsku.** o którym w ostatnim numerze podaliśmy krótką wiadomość został po kilku dniach ukończony przyrzeczeniem ze strony zarządu kopalń „Paulus“ i „Hohenzollern“, że żądania robotników będą uwzględnione. O ile się to jednak ma stać trudno osądzić, gdyż dotychczasowe wiadomości w tym względzie są zbyt skąpe. Strejk wybuchł nagle, bez wszelkiego przygotowania, bo robotnicy którzy go rozpoczęli, tylko w bardzo małej części są zorganizowani i to jeszcze w rozmaitych organizacjach.

Kopalnie „Paulus“ i „Hohenzollern“ pod Orzegowem należą do hrabiny Szaftocz, jednej z najbogatszych magnatek na Górnym Śląsku. Naddyrektorem jest poseł do parlamentu dr. Stephan, przynależący do partii katolickiego „Centrum“ a wybrany przeważnie głosami robotników w okręgu wyborczym bytowski-tarnogórskim, którzy do wyborów szli pod przewodnictwem p. Napieralskiego, głównego redaktora i machera „Katolika“.

Naddyrektor Stephan za wybór swój tak się odwdzięczył robotnikom, że powodem strejku było urywanie zarobku, przedłużenie dniówki i nieludzkie obchodzenie się z górnikami.

A więc robotnikom pogorszone ich już i tak opłakane położenie. To rzuca jaskrawe światło na stosunki górnośląskie. Kopalnia Hohenzollern jest jedną z najlepiej się rentujących. W roku przeszłym zatrudniano tam 4121 robotników, pomiędzy nimi było **278 kobiet i dziewczyn!** Przeciętnie zarabiają one tylko **247 mk.** podczas gdy w roku 1901 zarobek przeciętny wynosił **329 mk.** rocznie. Więc kobiety i dziewczyny nie dostawały na Hohenzollern ani nawet tam istniejącego niskiego zarobku przeciętnego.

Robotnik dorosły zarabiał przeciętnie **1154 mk.** na okrągłe 270 dniówek, zatem troszkę więcej nad 4 mk. dziennie! Każdy robotnik (mężczyźni, chłopacy i kobiety) dostawał rocznie **412 ton** przeciętnie. Tona węgla kosztuje 8,52 mk., więc każdy robotnik dostawał panom kopalnianym produkt w wartości **3510 mk.** Więc najlepiej opłacany robotnik nie dostawał wcale jednej trzeciej części zarobku za swą produkcję, kobieta ani nawet dwunastą część!

Dyrektorem kopalni od 1 października 1901 r. jest p. Kuna. Za dawniejszego dyrektora Janika górnicy i króciej pracowali i lepiej zarabiali. Kuna od razu postarał się o to, że robotnicy muszą pracować **godzin przeszło 12.** Rano o 5 i pół rozpoczyna się zajazd do kopalni, a wyjazd o 5 i pół wieczorem. Wobec tego, że przed dniówką odbywa się zapis i górnicy muszą się przebierać, każdy robotnik musi już być o 4 i pół na kopalni.

Jeżeli się do tego policzy jeszcze drogę na kopalnię, to wynika z tego, że robotnik wstawać musi co najmniej o godz. 4-tej, jeśli nie rychlej. Po pracy trzeba się przebrać i umyć. Więc wieczorem około

godz. 8 kończą się dla niego trudyienne. Czy to jest życie człowieka?

Dyrektor Kuna postarał się o to także, że zmniejszył zarobki. Dawniej n. p. tak zwany „col“ dla górników wynosił na filarze 18 beczek na chłopca, dziś górnik musi wydawać 24 beczek, a na dobitkę złego urwano jeszcze zarobku od beczki, czyli zmniejszono „dyng“ (pozycję zarobkową). Nasypywacze dawniej mieli 14 fen. od beczki, dziś otrzymują tylko 12 fen., chociaż „col“ jest większy.

Niektórzy sztygarzy obchodzą się z ludem okropnie. Tak np. sztygar Schippan wyzywa starych osiwiłych górników od „verfluchte Schweinhunde“, „verfluchte Himmelshunde“, „Ochsen“ itp. a sztygar Kionke darzy swych podwładnych przydomkami jak „verfluchte Polaken“. Nic dziwnego, że ludowi przebrała się miarka cierpliwości.

— **Międzynarodowa statystyka strejkowa.** Przybierająca niepomyślność na międzynarodowym rynku roboczym stworzyła zastój ruchu strejkowego w ciągu miesiąca listopada. W Niemczech, Francji i Anglii razem rozpoczęto tylko 67 strejków naprzeciw 80 w październiku. Liczba strejkujących wynosiła, o ile cyfry te stwierdzono, we Francji 8861 naprzeciw 13.908 w październiku, a w Anglii 6436 naprzeciw 10.501. We Francji nastąpił po ogólnym bezrobociu górników lokalny strejk w Marsylii. Zupełnie niespodzianie rozpoczął się przy końcu listopada strejk żeglarzy, do których wnet się połączyli robotnicy portowi. Tak samo i w Hawrze złożyła część robotników portowych pracę. W Paryżu strejkowali kapelusznicy, gdyż pracodawcy nie chcieli przyjąć nowej taryfy zarobkowej przez pomocników wypracowanej; strejk ten miał dla robotników pomyślne skutki. W listopadzie donoszono z Rosji o strejku wielkich rozmiarów. W Rostowie nad Donem złożyło około 3000 robotników pracę, zatrudnionych w tamtejszych warsztatach kolei władzykowskiej. Ruch bezroboczy rozszerzył się wnet na inne tamtejsze fabryki, a skutkiem tego było, że administracja wezwwała robotników do bezwarunkowego podjęcia pracy, w przeciwnym bowiem razie rozpuści wszystkich strejkujących. Robotnikom zakazano odbywać zebrania, aresztując zarazem przywódców tego ruchu. Pomimo zakazu zebrali się robotnicy w pewnym wąwozie, ale konni kozacy usiłowali ich rozpędzić. Przyszło do poważnych starć, przyczem wojsko użyło broni, pokonując w końcu strejkujących. W Ameryce pertraktują jeszcze właściciele kopalń z górnikami celem usunięcia nieporozumień. Jako podstawę służą następujące propozycje: Podwyższenie zarobków o 10%, 9-godzinna praca dzienna, jako i porozumienia się górników z pracodawcami w razie zachodzących niedobrych stosunków w kopalni.

Rozmaitości.

— **Nafta w Królestwie Polskiem.** We wsi Parachocinie, w pow. stopnickim, w gub. kieleckiej odkryto na pastwisku gminnem, jak donosi „Warsz. Dniw.“ obfite źródła nafty. Źródła te wydzierżawiło warszawskie Towarzystwo kopalń węgla, które zawarło z właścicielami odpowiednią umowę. W ciągu pierwszych trzech lat włościanie będą pobierali tylko niewielki czynsz, po trzech latach Tow. zobowiązało się nabyć wszystkie wydzierżawione grunta po 400 rubli za morgę. Prócz tego włościanie będą otrzymywali pół procent wartości wydobytej nafty. Przed kilku laty podjęto eksploatację nafty w Wojew. w powiecie stopnickim, majątku p. Popiela, ale eksplo-

atacy się nie opłacała, gdyż wydobywano tylko 30 garncy dziennie, wskutek czego dalszej eksploatacy zaniechano.

Jakim jest personel kolei sybirskich? Rodowity Sybirak Sentjanin wydał niedawno pracę, zawierającą ciekawe dane statystyczne, dotyczące personelu kolei sybirskich. Skład jego wynosi 11.112 osób. W tej liczbie, a stanowisko kolejarza jest przecie bardzo odpowiedzialnem, co do trzeciej części przynajmniej, nikt nie wie, co zaszło ci ludzie i nawet czy występują pod swoimi nazwiskami, o 597 zaś wiadomo, że byli karani za różne zbrodnie, nie wliczając zabójstwa i rabunku.

Przy takim składzie oczywiście połowa personelu zalicza się do analfabetów. Charakterystycznym jest, iż ludzie, karani za kradzież i inne przestępstwa powoływani są często do ekspedycji i pilnowania towarów. Chociaż jest to może bezpieczniejszem, niż powierzanie im pasażerów, zwłaszcza że przy olbrzymich dystansach znajdują się ci ostatni niejedną noc na ich opiece, a stacye w tak mało zaludnionym kraju — są od siebie bardzo odległe.

Zdarzają się tajemnicze wypadki. Generał L. wybrał się kiedyś na podróż inspekcyjną do Włodystoku. W zarządzie intendatury wyszły na jaw znaczne nadużycia. Na drodze powrotnej, generał L., podróżujący w oddzielnym przedziale I. klasy spalił się wraz z wagonem. Oczywiście w raporcie figurowało to, jako nieszczęśliwy wypadek. Świadomi wszakże ludzie wiedzieli co o tem sądzić: o „wypadek“ ów postarali się wykręci defraudanci. Pod popiołami rewizora obie sprawy zgasły w niepamięci.

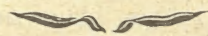
— **Odkrycie nowych pokładów węgla w Belgii** Od roku 1877 geologowie belgijscy wiedzieli, że w Flaman dyi wschodniej, w prowincyi Limburg, krainie dotąd czysto rolniczej, znajdują się rozległe pokłady węgla. Od owego roku, niejednokrotnie wzywano rząd belgijski, aby wysłał do Limburg geologów i inżynierów celem dokładnego zbadania terenu i założenia państwowych kopalń węgla. Ale rząd, czy się nazywał liberalnym, czy klerykalnym, zawsze sprzyjał prywatnym interesom bogaczy, więc zawsze opierał się owemu słusznemu żądaniu — tak długo, aż istotnie wyprzedzili go prywatni kapitaliści, wysyłając na swój koszt inżynierów do prowincyi Limburg i po bardzo powierzchownem zbadaniu ziem, zawierających węgiel, domagając się wyłącznej koncesyi na kopanie węgla, na ogromnych obszarach. Obecnie takich prośb o koncesye leży u rządu już przeszło dwadzieścia, a obszar ziemi, który ci kapitaliści pragną zmonopolizować, wynosi już około czterdzieści tysięcy hektarów. Tak ogromnymi są te pokłady węgla, które dotąd leżały odłogiem! Geologowie przypuszczają nawet, że ku wschodowi te pokłady węgla flamandzkie łączą się z pokładami westfalskimi, na zachodzie zaś istnieje podmorskie połączenie między nimi a pokładami węgla w Anglii. Wszystkie te nowe bogactwa, niby cudem wytryskające z ubogiej, suchej, mało urodzajnej krainy, mają być z góry wydarte narodowi belgijskiemu i oddane na łup kilku nielicznym spółkom kapitalistów. Nasi towarzysze belgijscy protestują przeciwko temu. Imieniem partyi socjalistycznej; posłowie Denis i Vandervelde przedłożyli parlamentowi wniosek, według którego nowe kopalnie mają się stać własnością narodową i pozostawać pod administracją rządu belgijskiego, pod nadzorem parlamentu. Tymczasem z pod dyskretności bezmilenności spółek kapitalistycznych, starających się o koncesye, wyłoniły się nazwiska trzech wodzów klerykalizmu belgijskiego: p. Schollaert, prezydent Izby posłów, p. Helleputte, właściciel klerykalnego dziennika, i — król Leopold II, czyli jak go tytułują belgijscy socjaliści, p. Leopold Koburg. Ci trzej ludzie wraz z nieliczną kliką swoich współników chcą sobie kosztem miliona ludu pracującego przywłaszczyć olbrzymie bogactwa, które wcale a wcale nie są owocem ich pracy; chcą

nająć tysiące górników do ciężkiej i niebezpiecznej pracy, aby się bogacili bez końca!

„Ale w parlamencie belgijskim stanowią socjaliści mniejszość; większość, to klerykali: jest więc niestety bardzo prawdopodobnem, że i tym razem jeszcze zwycięży prywatny interes króla i prezydenta Izby nad interesem narodowym, którego bronią socjaliści.

— **Kapelusze z papieru**, oto nowość, którą zapowiadają Paryżowi na najbliższy sezon letni. Będą one plecione zupełnie tak jak kapelusze ze słomy i mają je zastąpić, a nawet przewyższyć. Prócz tego wprowadzony ma być i tańszy gatunek kapeluszy, w których główka i krysa będą wzorzyste z papieru sztancowane, odpowiednio drutem zaopatrzone i wzmocnione podkładką papierową, którą się wkłada i zeszywa. Całość polakierowana i opasana wstążką, kalkuluje się już w sprzedaży drobiazgowej na 45 fenigów za sztukę.

Kapelusz droższy, pleciony z pasków papieru barwionych na kolor słomiany, jest tak ładny do słomianego podobny, że trudno je na pierwszy rzut oka rozróżnić. Paski plecionki są sklepane i zeszywane, poczem się kapelusz bezwarwnym lakierem powleka i odpowiednią podszewką zaopatruje. Jest on tak sztywny, że nie wymaga wzmocnienia drutem. — Dziś jako za nowość, płać za taki kapelusz jeszcze po 3 franki, lecz niewątpliwie stanie się on znacznie tańszym. Oczywiście, że i wyrób i służące do niego maszyny są patentowane.



Rady i wskazówki.

— **Jak się oblicza roczny zarobek przy zabezpieczeniu na wypadek kalectwa?** Do pensyi lub zasiłgu należą według tego prawa tanyemy i daniny w naturze, które trzeba oszacować według cen miejscowych w przecięciu.

Jeżeli dochód nie jest ustanowiony tygodniowo raz na zawsze, w każdym tygodniu (miesiącu, kwartale) równo, to bierze się przecięciowo trzysta razy zarobek jednego dnia. Jeżeli w jakiej fabryce robotnicy cały rok stale zatrudnieni, mają więcej lub mniej dni roboczych jak 300 dni w roku, to zarobek dzienny nie mnoży się liczbą trzysta, lecz liczbą rzeczywistych dni pracy w roku.

Co się tyczy robotników młodych, albo takich którzy jeszcze nie ukończyli nauki, i nie pobierają żadnej płacy albo bardzo mało, to wyższe urzędy porozumieją się z władzami gmin i obrachują jako ich roczny dochód — zarobek dzienny zwyczajnego robotnika najemnego dorosłego trzysta razy wzięty.

— **Dla pobierających rentę za okaleczenie.** Według § 43 nowej ustawy o zabezpieczeniu na niemoc mogą osoby zabezpieczone, które w myśl tejże ustawy są wskutek wypadku trwale niezdolne do pracy i które podczas pobierania renty na wypadek okaleczenia nie mają prawa do renty na niemoc, żądać, aby im połowę dla nich wpłaconych składek zwrócono. Wniosek taki należy stawić najpóźniej przed upływem drugiego roku po okaleczeniu. Przepis ten dozwala zatem pobierającym rentę na wypadek okaleczenia a nie mającym prawa do renty na niemoc uzyskania zwrotu tego, co sami wpłacili. Przy tylko czasowej niezdolności do pracy nie zwraca się połowy wkładek. Atoli należy zwrócić uwagę na to, iż według ustawy przemysłowej o zabezpieczeniu od wypadku, rentę płać się aż do innego rozstrzygnięcia. Zdarza się bowiem nieraz, iż rentę płaconą zniżają i to czasem nawet znacznie, gdy niezdolność do pracy

stała się mniejszą. Gdy zatem niezdolność napewno nie jest stałą natenczas lepiej nie żądać zwrotu połowy wkładek, bo w ten sposób zatrzyma się prawo do renty na niemoc, gdy tymczasem po zwrocie połowy wkładek prawo do renty zupełnie się traci. Gdy n. p. rentę od wypadku zniżą na 350 marek, a można pobierać rentę na niemoc, to aż do 450 marek muszą łącznie z 350 marek płacić, tak że można obok 350 marek renty za okeleczenie 100 mk. renty na niemoc pobierać. Odnowić prawa do renty po zwrocie połowy wkładek nie można.

— Jeżeli robotnik, zabezpieczony na przypadek kalectwa (Unfall) został podczas pracy zabity, to kasa musi płacić:

1) Na pogrzeb zarobek dzienny dwadzieścia razy wzięty, a obrachowany według § 5, ustęp 3—5. Najmniej należy się wypłacić trzydzieści marek.

2) Renta dla rodziny zabitego od dnia śmierci. Rachuje się renta według § 5, ustęp 3—5.

Renta wynosi:

a) Dla wdowy zabitego, aż do jej śmierci, albo powtórnego zamełcia, dwadzieścia procent, dla każdego dziecka bez ojca aż do skończonego 15 roku piętnaście procent, a jeżeli dziecko nie ma i matki dwadzieścia procent zarobku.

Renta wdowy i dzieci nie może wynosić razem więcej jak 60 procent zarobku; jeżeli wypadnie większa suma, to renta wdowy i dzieci umniejsza się w równym stosunku.

Jeżeli wdowa znowu idzie za mąż, otrzymuje swoją rentę roczną trzy razy wziętą.

Wdowa nie ma nic do żądania, jeżeli małżeństwo zostało zawarte po nieszczęściu, jakie spotkało robotnika.

b) Dla rodziców umarłego, jeżeli on sam ich żywicielem był, aż do ich śmierci, albo od kiedy nie potrzebują pomocy, dwadzieścia procent zarobku.

Jeżeli jest kilka osób mających prawo do zapomogi (wymienionych pod literą b), to rodzice mają pierwsze prawo do renty, potem dziadkowie. Jeżeli są osoby do wsparcia wymienione pod literą b. i pod literą a, to osoby pod literą b. tylko wtenczas mają prawo do zapomogi, jeżeli ci pod literą a nie potrzebują dla siebie całej najwyższej renty.

Wiadomości Związkowe.

— Centralny związek malarzy, strycharzy i t. d. ogłasza, że od 31 marca do 3 kwietnia odbędzie się dziewiąte Walne Zebranie związku w Berlinie. Stowarzyszenie w Poznaniu wybiera jednego delegata, którego adres najpóźniej do 18 stycznia powinien się znajdować w ręku głównego zarządu. Wnioski, które mają przyjść pod obrady na walnym zebraniu, muszą być nadesłane do 1 marca.

— Centralny związek murarzy zwołuje na dzień 31 marca rb. siódme Walne Zebranie związku. Filia poznańska mająca razem 1613 członków wysłała dwóch delegatów. Filie na prowincyi: Czarnkowa, Wieluń, Zielona Góra, Chodzież, Oborniki, Piła, Skwierzyna nad Wartą, Wągrówiec i Września razem 353 członków jednego delegata. Walne zebranie odbędzie się w Berlinie. Wybór delegatów powinien nastąpić najpóźniej do 26 stycznia rb. Wnioski do 3 lutego rb.

— Organizacja robotników pracujących w kamieniołomach, której charakter dotąd był tylko luźny

i składała się z kilku stowarzyszeń, z dniem 1 stycznia przyjęła formę centralnych związków zawodowych.

— Związek metalowców przeniósł z dniem 1 stycznia swą gazetę fachową „Metallarbeiter Ztg.“ z Norynbergii do Stuttgartu, gdzie ją drukuje we własnej drukarni.

— Związek krawiecki od 1 stycznia przeniósł swą siedzibę ze Stuttgartu, wraz z redakcją gazety fachowej z Hamburga razem do Berlina. Dawniejszy redaktor gazety fachowej, tow. Stühmer, objął urząd pierwszego przewodniczącego w związku, redaktorem został tow. Sabbath.

— Generalna Komisja związków zawodowych rozesała do wszystkich filii i stowarzyszeń związkowych kwestyonaryusz z cyrkularzem w sprawie pośrednictwa wskazywania pracy. O wypełnienie stawionych pytań powinny się zarządy postarać.

— Zarazem zawiadamiamy, że Generalna komisja z dniem 1 stycznia 1903 r. przeniosła swą siedzibę w myśl uchwał ostatniego kongresu związków zawodowych w Stuttgardzie, z Hamburga do Berlina. Adres jej na przyszłość będzie: Generalkommission der Gewerkschaften Deutschlands, C. Legien, Berlin SO. 16. Engelufer 15.

Od redakcyi.

Z wielu stron dochodzą nas wnioski, aby „Oświatę“ przysyłać. Pod opaską wysyłamy tylko zagranicę. Dla towarzyszy w Niemczech jest gazeta zapisana na poczte w Zeitungspreisliste Nr. T. 88, więc można ją sobie zapisać, abonament kosztuje 75 fen. Kto należy do związku, niech jej żąda od swego zarządu, a ten nam o tem doniesie. Inaczej wysyłać nie możemy.

Baczność!

W Chodzieży (Kolmar i. P.)

zostało wydalonych 200 stolarzy z pracy za to, że przynależą do organizacyi fachowej „Związku pracujących w drzewie.“

Pracy do Chodzieży się nie przyjmuje.

Wszelkie sprawy robotnicze załatwia
biuro kartelu
znajdujące się na ulicy Szerokiej-21 I piętro.

Inhalts-Verzeichnis.

Das vergangene Jahr.
Die Arbeitslosigkeit in der Metallindustrie.
Beschäftigung der Kinder in Oesterreich.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks und Arbeiterbewegung.
Verschiedenes.
Ratschläger zur Arbeiterversicherung.
Verbandsnachrichten.
Feuilleton: Bauernunruhen in Ukraina (Russland).